RUSKI INWALID

Nº 97.

NIEDZIELA. 27 Kwietnia. 1819 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Kraiowe: z Witebska. Wiadomości Zagraniczne: Prussy. Turcyia. Ameryka. Rozmaitości.

WIADOMOSCI KRAIOWE.

z *Witebska*, 20 *Kwietnia*.

Przyszła i na nas koley powiększenia liczby tych smutnych doniesień, iakiesmy tyle kroć w pismach peryiodycznych Oyczyzny naszey o zgonie tylu szanownych mężów czytali. Szlachta Gubernii Witebskiey w dniu 9 b. m. o godzinie 10 z rana utraciła naczelnika swoiego. JW. Romuald *Bohomolec* Marszałek Guberński i kawaler orderu Stey Anny 2giey klassy, rozstał się z tym swiatem, w chwilę, kiedy iego współ obywatele długie iescze pasmo lat pomyslnych pod iego naczelnictwem sobie obiecywali. Krotki był wiek tego męża, bo dopiero lat 36 liczył od urodzenia; lecz cnoty i zasługi iego obywatelskie, spieszyły z doyrzałością iakby w obawie aby ta wspaniała i szlachetna dusza za nadto krótko między ludzmi maiąca przebywać, nieuniosła z sobą w przybytki wieczności tych dobrodzieystw, które Niebo chciało wylać przez nią na ziemian. JW. Romuald *Bohomolec*, starannie wychowany w bogoboynym i znanym z zasług w obywatelstwie domie rodziców swoich, tam odebrał naymocnieysze zasady religii i moralności. Te pierwsze nasiona cnot obywatelskich rozwiiały się z laty i iednały ufność i przywiązanie każdego. Zawsze skromny, otwarty, uprzeymy i dobroczynny, dawał tych pięknych cnot dowody bez próżnosci i wyniosłości. Obywatelstwo Gubernii Witebskiey ceniąc tak piękne przymioty, położyło zupełną w nim ufność i iednomyślnie chciało go widzieć na czele swoiem, zaszczycony tą godnością, aż nadto odpowiedział chęciom współrodaków — Sczęśliwi z wyboru swego obywatele, cieszyli się nayprzyiemnieyszą nadzieią posiadania go iak naydłużey swym naczelnikiem; lecz podobało się opatrzności przerwać wątek dni iego w samey sile wieku męzkiego. Któż opisać potrafi smutek iakim zgon ten przed wczesny napełnił całą zeszłego rodzinę. Małżonka, dzieci, szanowna matka, bracia i siostry nieznaią granic w nieutulonym żalu po tak bolesney stracie. Dzieli go cała Guberniia, dzielą włoscianie iego których prawdziwym był Oycem, dzielą ubodzy i nieszczęśliwi dla których dłoń iego nigdy zamkniętą niebyła. Oby Niebo wysłuchało prozby nasze, a w

pozostałem iego potomstwie pozwoliło widzieć te cnoty, iakieśmy w osobie ktorey zgon dziś opłakuiemy utracili.

(Opisanie obrzędów pogrzebowych JW. Romualda *Bohomolca* Marszałka Gubernii Witebskiey. poźniey podamy do wiadomości publiczney.

z Wilna, 12 Kwietnia.

W Gubernii Podolskiey dla Powiatu Latyczewskiego Uniwersytet zamierzaiąc założyć szkołę powiatową w mieście *Międzyżożu* należącem do Xięcia Adama *Czartoryskiego* Kuratora wydziału szkolnego Wileńskiego, otrzymał od dziedzica w darze dla tey szkoły wieczyście zamek murowany ze wszystkiemi przynależnościami, i pewną częścią gruntu, oraz tenże dziedzic przyiął na siebie obowiązek mury zamkowe naprawić własnym kosztem, stosownie do potrzeb szkolnych, i wymurować nanowo offitcyny, któreby mogły mieścić w sobie 150 uczniów; przytem, zapewnił wieczyście dochód na utrzymanie kapelana szkolnego a pensyą w etacie dla kapelana naznaczoną przeznaczył na utrzymanie nauczyciela wieyskiego gospodarstwa i rachunków ekonomicznych; nadto, zostawił sobie staranie względem opatrzenia tey szkoły w pomoce naukowe. — Ta ofiara, przedstawiona Nayiaśnieyszemu Cesarzowi przez Xięcia Ministra Oświecenia, zyskała nayłaskawsze przyięcie, i Jego Cesarska Mość raczył czyniącego tak pożyteczną dla kraiu ofiarę zaszczycić naymiłościwszem pismem w wyrazach:

Xiążę Adamie Adamowiczu!

„Minister spraw duchownych i publicznego oświecenia, podał do wiadomości „Moiey o chwalebnym zamiarze waszym za„prowadzenia szkoły powiatowey, maiącey „się założyć w Gubernii Podolskiey dla „powiatu Letyczewskiego, w należącem do „was miasteczku *Międzybożu*, gdzie dla „tey szkoły chcecie oddać swóy własny za„mek z różnemi do niego należącemi bu„dowlami i pewnem obrębem ziemi; przy„sposobić wygodne pomieszczenie na klas„sy i dla uczniów; utrzymywać dla nich „kapelana, i opatrzyć rożnemi pomocami „naukowemi. W ofierze tey dla dobra mło„dzi całego powiatu, obok gorliwey służby „waszey i prac w obowiązkach Kuratora „wydziału szkolnego, uznaię zaszczytny pom„nik dobroczynności i gorliwości o po„wszechne dobro uwagi Moiey prawdzi„wie godny. Z ukontentowaniem potwier„dzaiąc wszystkie wasze w tey rzeczy przed„sięwzięcia, rozkazałem Ministrowi spraw „duchownych i publicznego oświecenia po„rozumieć się z wami o wszystkiem, co iest „potrzebnem dla przywiedzenia tego za„miaru do skutku, zgodnie z waszem ży„czeniem. Miło mi przy tey okoliczności „oświadczyć wam za ten czyn wasz dla „edukacyi młodzi szczególnieysze Moie ukon„tentowanie. Zostaię wam przychylny.“

Na autentyku własną Jego Cesarskiey Mości ręką podpisano:

ALEXANDER.

Petersburg dnia 15 Stycznia 1819 roku.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

PRUSSY.

z Berlina, 20 Kwietnia.

Dnia 15 b. m. to iest w przeszły wtorek o godzinie 10 w wieczór dopełniono w środ miasta naszego w domu pełnym mieszkańców strasznego zabóystwa, którego szczegóły wzięte ze źródeł pewnych, zasługuią z wielu względów na uwagę publiczności.

Na drugiem piętrze w domu węgłowym na ulicy Fryderyka mieszkał od kilku już lat grzebieniarz *Noe*, rodem z Strażburga co w Alzacyi. Był to człowiek 60letni, słabego zdrowia, znaiomy z uczciwości i akuratności w obowiązkach swoich, niemniey też był usłużny i grzeczny dla każdego, kto tylko miał z nim do czynienia. Oprócz dwóch czeladników, którzy każdego poranku przychodzili do niego na robotę, a o godzinie ośmey w wieczor powracali do domu, miał gospodynią kobiétę zamężną średniego wieku. Ta podobnież niemieszkała z nim razem; lecz zwyczaynie przychodziła rano, a o trzeciey z południa wychodziła do własnego domu i zaymowała się gospodarstwem. Ta kobita od kilku lat zostawała na iego usługach; a przeto zupełną iego zyskała była ufność, tak, że miała osobny klucz od mieszkania iego i mogła w każdey porze przychodzić. Zresztą do wszystkich innych był bardzo oboiętny i podeyrzliwy, iak to zwyczaynie bywa z ludzmi *podeszłemi, chorémi i zupełnie samotnemi.* Wieczorem nikomu nieodmykał drzwi choćby kto i naywięcey stukał; a nawet i rano kiedy czasem dla słabości był iescze w łóżku, czeladnicy musieli czakać nim gospodyni nadeydzie. W

dniu pomienionym *Noe*, od obiadu niewychodził z domu; gospodyni odeszła go o 4tey z południa, a oba czeladnicy o osmey w wieczor. Co zas się działo potem dotychczas iescze niewiadomo. Nazaiutrz, to iest 16 Kwietnia o godzinie 7 rano stanął u drzwi ieden z czeladników; wkrótce nadeszła gospodyni i swoim kluczem otworzyła drzwi. Lecz z strachem cofnęła się wtył uyrzawszy swego Pana rozciągnionego na podłodze i nurzaiącego się wkrwi; gardło miał w kilku mieysçach przerznięte a ręce zranione. Nadto wywrócony stół złamane krzesło i kilka włosów znalezionych w ręku zabitego, przekonywały, że między nim i zaboycą była długa, chociaż nie równa utarczka, i że ten ostatni zapewna do podobnych potyczek niezupełnie był wprawny. Łóżko zabitego posłane przez gospodynię iescze wczora w wieczor, było zupełnie nietknięte i tak iak ie była zostawiła gospodyni po przesłaniu. *Noe* leżał w szlafroku który zwyczaynie nosił po obiedzie. Zapewna zabóyca napadł na niego stylu kiedy siedział przed biórkiem swoiem stoiącem pod oknem, które chciał otworzyć i wołać o ratunek. Zapewna zabóyca bronił mu tego wszelkiemi sposobami i ranił go w tem zdarzeniu w rękę. Stora (zasłona) zakrywaiąca to okno zbroczona była krwią.—Dokonawszy zabóystwa zbrodzień wyszedł do kuchni i umył ręce w wodzie która tam w garnku stała. We wszystkiem zabóyca tyle użył ostrożności, iż oprócz pokoiu w którym zamordował swą ofiarę i przyległego gdzie znaydowała się szafa z pieniądzami i wexlami zabitego nigdzie niezostawił śladów krwawych.—

(Zabóycę iuż schwytano, i utrzymuie się teraz pod strażą.) *Z gazety Berlińskiey*.

z Auszpurga 5 Kwietnia.

Urząd municypalny tuteyszy odebrał osobliwszy list od fantastyka, napisany w ięzyku Angielskim z St. *Lovis* w Ameryce Północney dnia 10 Kwietnia 1818, który tak brzmi:

„Swiatło daie światło dla odkrycia światła *ad infinitum*.“

Do całego Swiata.

„Oswiadczam, iż ziemia iest wydrążona, i wewnątrz mieszkalna. Ma w sobie „pewną ilość sfer koncentrycznych iednych „w drugich, a przy biegunach otwór na 12 „lub 16 stopni szerokości. Ręczę życiem „moiem za prawdę tego, i gotów iestem udać „się na rozpoznanie tego ogromnego wydrą„żenia, iesli mię świat zechce wesprzeć pie„niędzmi na koszta, i w wykonaniu tego „przedsięwzięcia.“

Cleves Symmes, były Kapitan

w Piechocie.

NB. Napisałem podług zasad tego systemadu rozprawę, którą mogę drukiem ogłosić, a w którey przyłączam dowody powyższych twierdzeń. Wykładam także w niey rozmaite fenomena, i odkrywam *taiemnicę złotą* Pana *Darvins*. Kładę za warunek, abym miał jus patronatus w tych nowych światach. Ofiarowałem tę rozprawę żonie moiey i iey dziesięciorgu dzieci. Wybrałem PP. *Mitchel*, *Dawy* i Barona Alexandra *Humboldt* za protektorów moich. Żądam tylko 100 śmiałych towarzyszów podróży, którą w iesieni do Syberyi przedsięwezmę, a reniferami na saniach lody morza północnego przebędę. Przyrzekam, iż iak tylko dostaniemy się wewnątrz ziemi do stopnia wyżey 82go wysokości, znaydziemy kray ciepły i bogaty, pełny roślin, i zamieszkany, iesli nie przez ludzi to przez zwierzęta. Powrócimy zas następuiącey wiosny.

(Takiż list i uwiadomienie do różnych miast w Europie, a iak wiemy, i do *Warszawy*, przysłał).

Turcyia.

z Stambułu, 10 *Marca*.

Powiadaią że Porta z przyczyny zarazy panuiącey dotychczas w Algierze, zakazała kaprom swoim wyruszać z portu tamecznego. Dey teraznieyszy Algierski *Hussein* zdaie się bydź rzeczywiście spokoynym i sprawiedliwym; lecz narod iego tak iest dziki i okrutny, iż Dey pomieniony musi się ustawicznie lękać o swoie własne bezpieczeństwo. Dla tey to przyczyny przedsięwziął przenieść stolicę swoią do Charby, zkąd Turcy nieśmieli wygnać poprzednika iego.

— Margrabia *Riviere* Poseł Francuzki przy Porcie pochwytał hultaiów, którzy nocą chcieli okraść iego mieszkanie. Jest to kupa łotrów złożona z Francuzów, Włochów i poddanych Austryackich. Poseł Francuzki za zezwoleniem Internuncyusza Austryackiego i innych Ministrów kazał zamknąć tych łotrów w swoim pałacu, którzy będą sądzeni i ukarani. Ale dowiedziano się później, iż te łotry były sprawcami gwałtownych kradzieży po różnych sklepach w Stambule. Za

złe wziął W. Sułtan, że Poseł Francuzki przywłaszczył sobie władzę sądową nad niemi, i zalecił Reiseffendemu, żeby obiawił zagranicznym Ministrom wyraźny zakaz iego przywłaszczania prawa wymierzania sprawiedliwości, iedynie tylko W. Sułtanowi służącego. Z tego powodu wszyscy Ministrowie podali notę, w którey przytoczyli artykuł traktatu nadaiący im to prawo. Ciekawa, co na to porta odpowie.

Ameryka

Prezydent Ziednoczonych Stanów odbędzie niezadługo podróż do południowych prowincyy z Ministrem wydziału woiennego.

Pawny Francuz ogłosił taki opis niektórych miast Ameryki Półnoćney.

Filadelfiia nie może bydź nazwana naypięknieyszém miastem w świecie, za iakie niektórzy ie maią, ale słuszniey nayosobliwszèm, z powodu regularney foremności ulic, czystości i ochędostwa domów. Zaymuie wielki równoległobok, przecięty ulicami nakształt szachownicy. Wszystkie ulice i domy są zupełnie iednakie.

Nowy-York ma wesołą postać; z pierwszego weyrzenia przypomina Europeyskie miasta.

Baltimore i *Boston* podobne są zupełnie miastom Angielskim. Pierwsze, które, rzecby można, iż w oka mgnieniu iakby czarodzieyską siłą z ziemi powstało, leży na równinie *Chèsapeake*; drugie, na wązkim półwyspie *Massachussett* połączonym wązkim bardzo klinem ze stałym lądem.

Charlestown, *Nowy-Orlean* i *Norfolk* są zbudowane w odmiennym wcale guście; a zbliżaiąc się ku nim, zdaie się człowiekowi, że przybywa do iakiego Zachodnio-Indyyskiego miasta.—Widząc *Boston*, *Nowy-York* i *Baltimore* zdala, zdaie się że te miasta prosto z wody wznoszą się, co zadziwiaiący a razem przyiemny oku czyni widok; lecz co do Filadelfii, Charlestown i Nowego-Orleanu, tych położenie w nizinach wodą i bagnami oblanych, zdala nieprzyiemny widok sprawnie.

Wszystkie te miasta budowane są z cegły, wyiąwszy małą liczbę domów, przez pół w Hollenderskim, a przez pół w Chińskim sposobie zbudowanych.

ROZMAITOŚCI.

O narodach Syberyi koczuiących.

(*Ciąg dalszy.*)

(Obacz Numer 88).

Szamany czyli *Kamy* utrzymuią ile mogą lud ten prosty w przesądach i zabobonach. Ten urząd czyli raczey stan nie samym tylko zostawiony iest męszczyznom; lecz częstokroć i kobity są *szamankami*. Czy to który z nich zachoruie, czy spotka go iakie nieszczęscie, czy życzy wiedzieć iak mu się połów zwierza, handel, lub inne iakie uda przedsięwzięcie; zawsze przyzywa *Szamana* aby mu przepowiedział pomyslność lub niepomyslność i tey ostatniey zaradził.

Starzy *Szamani* maią oddzielny ubior, uszyty ze skóry i obwieszany różnemi brzęczadłami i gałganami. Ten ubior i czapkę osobliwszego kształtu ustroioną w pióra sowie i inne temu podobne dodatki wdziewaią przy obrzędach. Tak ubrany *Szaman* bierze w lewą rękę bębenek, z obręcza drewnianego złożony i ociągnięty skórą, na którey są narysowane farbą czerwoną rozmaite hieroglify, podobne do tych, iakie widzieć można wykute na wielu skałach i urwiskach gór w Syberyi, wewnątrz zaś bębna iest deszczka poprzeczna dla trzymania ręką. W rękę prawą bierze małą pałkę ociągniętą także skórą do bicia w bęben. Stawa potem nad ogniem roznieconym na srodku lepianki i poczyna bić w bęben, z początku cicho i powoli potem coraz częsciey i mocniey, towarzysząc dzikim i przeraźliwym krzykiem. Nakoniec do takiego dochodzi obłąkania i tak okropnie ryczy, że niemożna bez wstrętu ani patrzeć na niego ani słuchać. Obecni patrzą za nim i podtrzymuią aby się nie ranił. Kiedy zaś przyydzie cokolwiek do siebie, objawia pytaiącym się przyszłość iwszystko o czem tylko chcą wiedzieć.

Niektórzy z *Szamanów* niemaią tego ubioru; lecz bębenek iest każdemu z nich rzeczą konieczną.

W obyczaiach tych narodów daią się spostrzegać wielkie sprzeczności: Zapał i opieszałość; prostota i chytrość; Dobroć i zemsta. Niewidać między nimi wielkich zbrodni; lecz złodzieystwo a zwłascza między uboższemi, iest rzeczą wcale zwyczayną.

(*Dalszy ciąg poźniey*).

w Petersburgu

w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.